
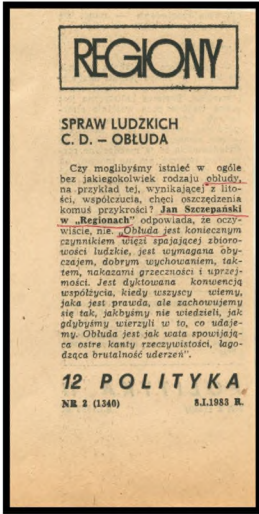


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Spraw ludzkich c. d. – obłuda, „Polityka”, 8.I.1983 r., nr 2, s. 12.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>2</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>2</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>7</p>
<p>Autor</p> <p>Jan Szczepański</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Robotnicza Spółdzielnia</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania</p> <p>Warszawa</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1983</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>artykuł</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>5,5 x 7,2 cm, 5,5 x 29,2 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Komentarz „Polityki” do eseju Jana Szczepańskiego wydrukowanego uprzednio w „Regionach”, a podejmującego kwestię obłudy i niemożliwości życia bez jakiegokolwiek rodzaju obłudy, jako czynnika spajającego zbiorowości ludzkie, ale i niezbędnej w walce o władzę.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>socjologia, obłuda, polityka, władza, społeczeństwo, gospodarka, kultura, filozofia, etyka, Tygodnik „Polityka”, polska nauka, „Regiony”,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

# REGIONY

## SPRAW LUDZKICH C. D. – OBLUDA

Czy moglibyśmy istnieć w ogóle bez jakiegokolwiek rodzaju obludy, na przykład tej, wynikającej z litości, współczucia, chęci oszczędzenia komuś przykrości? Jan Szczepański w „Regionach” odpowiada, że oczywiście, nie. „Obluda jest koniecznym czynnikiem więzi spajającej zbiorowości ludzkie, jest wymagana obyczajem, dobrym wychowaniem, taktem, nakazami grzeczności i uprzejmości. Jest dyktowana konwencją współżycia, kiedy wszyscy wiemy, jaka jest prawda, ale zachowujemy się tak, jakbyśmy nie wiedzieli, jak gdybyśmy wierzyli w to, co udajemy. Obluda jest jak wata spowijająca ostre kandy rzeczywistości, łagodząca brutalność uderzeń”.

## 12 POLITYKA

NR 2 (1340)

8.I.1983 R.

# ALTE

To było o tzw. małej obludzie, bo jest też wielka obluda — właśnie płynność granicy pomiędzy nimi jest przyczyną wielu nieszczęść. Oto co pisze Jan Szczepański: „Prawdziwie wielka obluda jest konieczna tam, gdzie toczy się walka o władzę, gdzie z definicji jest wyeliminowana moralność, ale gdzie, co stanowi paradoks trwający przez tysiąclecia, wszyscy jej szukają. Więc polityk walczący o władzę ma tutaj pole do popisu dla swej zręczności, kiedy drapuje się w togi obrońcy wielkich ideałów, trybuna wolności, sprawiedliwości, patriotyzmu, odrodzenia czy odnowy moralnej i bierze w swoje ręce pioruny wielkich hasel, wielkich słów i ideałów, ciska nimi w tłum gniewny, aby sobie zjednać jego poparcie. I tak grzmiąc i piorunując patrzy zarazem zimnym okiem, kto go słucha, a kto nie, kto się zapala i gotów mu jest wierzyć bez zastrzeżeń, a kto pozostaje zimny. Tych zimnych trzeba zniszczyć, trzeba ich przedstawić jako wrogów idei, o którą wszyscy dobrzy i sprawiedliwi walczą, przedstawić jako ludzi niemoralnych, podejrzanych, obojętnych dla wzniosłości, które poruszają masy w wielkiej godzinie. Technika i metody walki politycznej są te same od wieków i ciągle trudne do rozszyfrowania dla nowych i młodych pokoleń, wchodzących na arenę polityczną z tęsknotą za ideałem w sercach i gotowością służenia wielkim sprawom. Ma więc każdy zręczny polityk, który zawczasu dostrzegł rolę wielkich ideałów w walkach o władzę, który przestudował wielkich mistrzów polityki jak Pareto czy Michels i który wie, jaka jest rola irracjonalnych tęsknot w polityce, wielką przewagę nad tłumem laknącym uniesienia wiary, gotowym do poświęcenia, gotowym wierzyć, że oto przychodzi czas zmiany, czas rewolucji, oto zaczyna się coś zupełnie nowego i zarazem wielkiego. Jakże łatwo wtedy manipulować obludnikom udrapowanym w wielkie togi zaufania, uznania i poklasku. Ale jeszcze łatwiej jest wtedy działać zimnym manipulatorom pozostającym w cieniu i wysuwającym na scenę, w światło refektorów ludzi uznawanych i uwielbianych, aby głosili hasła porywające masy i bezwiednie prowadzili je tam, gdzie manipulatorzy chcą je znaleźć. Biada wtedy trzeźwym obserwatorom ostrzegającym i odwołującym się do rozsądku czy umiaru, do zastanowienia się i rozważenia. Zostaną stratowani i są bez szans. Manipulatorom łatwo jest kierować tłum przeciwko nim, bezlitosny, przekonany o swojej absolutnej racji. Ile to razy w dziejach wpędzono narody, wielkie zbiorowości, klasy społeczne czy mniejsze grupy w sytuacje samobójcze, doprowadziwszy je do zaślepienia potężnego, uniesienia nieopanowanego, do gotowości działań nieodwołalnych i bezwzględnych”.

Bo obludnik zawsze potrzebuje wyznawcy, jego zabiegi muszą spotkać się z czyjaś aprobatą. „Przecież o sukcesie obludy decyduje ludzka próżność, naiwność wynikająca z zadufania w swoją wyższość — kończy J. Szczepański — przecież obludników podtrzymują ci wszyscy, którzy zarozumiale oceniają siebie, i dlatego obludnik działa tak skutecznie, ponieważ ludziom zarozumiałym i próżnym potwierdza tylko to, co oni sami o sobie myślą. Inaczej mówiąc — obluda gra tak wielką rolę w życiu zbiorowym, ponieważ ludzie są obludni sami wobec siebie!”